Rok V. Piątek dnia 3 maja 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 102

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

C... PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką po... złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Ko... żekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Re...or przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nad... słane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skoś... ne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

SIŁA PAŃSTWA
podstawą polityki zagranicznej.

MOTTO Naród winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej... (art. XI Konstytucji z dn. 3 maja 1791 r.).

Rokowania dyplomatyczne nie ustają. Codziennie dowiaduje się czytelnik z gazet o nowych spotkaniach ministrów, codziennie czyta omówienia z odbytych już spotkań i codziennie również zapoznaje się z projektami spotkań zamierzonych. Łańcuch konferencyj, podróży dyplomatycznych, wizyt, rokowań, projektów „organizacji pokoju" zdaje się nie mieć końca. Akta kancelaryj dyplomatycznych przeniesiono chyba na stałe do waliz podróżnych, a ministrowie spraw zagranicznych krajów europejskich zaczynają skutecznie rywalizować z rekordami podróżniczemi w dziedzinie ilości przebywanych kolejami i samolotami kilometrów.

Z mnóstwa zmiennych i nietrwałych koncepcyj organizowania skołatanej Europy niesposób jeszcze wyłowić, najbaczniejszem nawet okiem, jakichkolwiek realnie rysujących się konturów.

Chwilami zdaje się wprawdzie, że ustalają się już zakresy i cele bloków państwowych, że chwila jeszcze, a będzie można podzielić Europę na obozy państw, związanych wspólnemi interesami, celami i wspólnemi dla ich osiągnięcia działającymi metodami. Po chwili jednak wyłaniające się z mgławic niekończących się rokowań zarysy ram organizacyjnych Europy ciemnieją, rozpływają się — nikną.

Raz porozumienie francusko-sowieckie zdaje się być niewzruszoną prawdą obecnej sytuacji międzynarodowej, po chwili blok francusko włosko-angielski ujawnia tendencje właśnie nieco inne, przez chwilę zdaje się, że Mała Ententa zwarła się nierozwiązalnie z Francją a w następnym momencie biorą już jej ministrowie udział w przeciwfrancuskiej kampanji prosowieckich czynników politycznych. Problem austrjacki? — Chyba nic dotąd nie przyniosło rozbicia tak kruszącego wszystkie powojenne dogmaty logiki politycznej. Włochy i Niemcy, Węgry i Austrja, Mała Ententa, jej polityka antywłoska ze względów węgierskich i jednocześnie prowłoska z powodów austrjackich, państwa bałkańskie i ich stosunek do Bułgarji, sprzeczny ze stosunkiem do Węgier w obliczu jednakowego stanu prawnego w dziedzinie tych państw. Wpływy sowieckie na Bałkanie i przeciwne działanie Francji, problem Bałtyku w ujęciu mocarstw zachodnich i w koncepcji sowieckiej.

Gdziekolwiek spojrzeć — rozbieżności. Gdziekolwiek spojrzeć — skłócone interesy, krzyżujące się akcje, a czasem tylko, jak blady promień słońca przez gęstwę chmur prześwituje na chwilę nikły ślad porozumienia, koordynacji.

Nie wolno jednak tracić nadziei. Wysiłki czynników stabilizacji i organizacji nie mogą być całkowicie nadaremne. Może chwila sukcesu jest jeszcze odległa, może jest jeszcze pogrążona w nieprzejrzanej mgle przyszłości, ale nastąpi — winna przynajmniej nastąpić, bo jeżeliby w to zwątpić, to trzebaby przecież zwątpić wogóle w istnienie czynnika rozsądku i instynktu samozachowawczego w psychice zbiorowej ludzkości...

Chwilę bieżącą traktować więc należy jako okres przygotowania się państw europejskich do zajęcia należnego im miejsca w przyszłej, zorganizowanej Europie, na szalach tej wielkiej wagi, która wykazać ma istnienie europejskiej „balance of powers" — wymarzonej przez Anglję „równowagi sił", gwarantującej pokój.

Polska zajmie w układzie tym należne jej miejsce.

W tej chwili wolno nam śmiało powiedzieć, że Polska nie zostanie przez grę ścierających się sił popchnięta po wypadkowej, ale, że zajmie w układzie europejskim miejsce przez nią samą wybrane i dla jej interesów najdogodniejsze. Rozwój sytuacji międzynarodowej w ostatnich miesiącach i rola Polski w wydarzeniach politycznych pozwala ją na postawienie twierdzenia tego z całą stanowczością i pewnością.

Całkowicie do przeszłości należą już te okresy, kiedy Polska była obiektem gry międzynarodowej i o jej stanowisku decydowała bądź wola obcych bądź przypadkowe uformowanie się z reguły krótkotrwałej konstelacji tych, czy innych państw europejskich.

Dziś — zajęcie przez Polskę stanowiska dyktuje jej tylko jej własny interes. Jeden wielki i ciężki warunek musiał być spełniony, nim polityka taka — polityka samodzielna polska — mogła być zrealizowana: — trzeba było stać się silnem państwem.

Siła państwa — to czynnik w polityce zagranicznej naczelny i właściwie sam przez się decydujący. Siła państwa, wyrażona w utrwalonej konstytucyjnie w dniu 23 kwietnia r. b. sile i niezależności rządów, w sile ramienia zbrojnego Rzeczypospolitej — wojsku, w odporności i patrjotyźmie społeczeństwa. Siła państwa jest już w tej chwili nie ideałem Polski, ale jej realnem osiągnięciem. Ta siła pozwala na uprawianie polityki polskiej, a więc takiej, jaka dla interesu państwa i narodu polskiego jest korzystna i odpowiadająca jego godności i honorowi.

Osiągnięcie siły państwa i zapewnienie na jej dalsza rozbudowa pozwala na utrzymanie całkowitej pewności, że trwający okres krystalizowania się układu sił w Europie nie zastaje Polski nie przygotowanej. Dziejowego znaczenia zamierzenia, polegające na daniu Polsce trwałego ustroju państwowego i doborowej siły zbrojnej zostały pracę i genjalnym w swej trafności doborem czasu przez Józefa Piłsudskiego „na termin" — jak to ktoś trafnie określił — zrealizowane.

Polska polityka zagraniczna, zbrojna w siłę Państwa, będzie mogła zapewnić Polsce właściwe miejsce na szali „balance of powers".

Flirt francusko-sowiecki
nad Sekwaną.

PARYŻ. „Liberte" p. t. „Czy to możliwe" zamieszcza doniesienie o projektowanem zaciągnięciu pożyczki sowieckiej we Francji. Wysokość pożyczki ma wynosić 4 miljardy franków. Pożyczka przeznaczona byłaby na rozbudowę i re organizację kolei sowieckich.

Warunki pożyczki miałyby być następujące: 1) wszystkie zamówienia zarówno na wagony i parowozy, jak również sygnały, aparaty elektryczne będą udzie lane wyłącznie fabrykom francuskim. 2) Mieszana komisja, złożona z inżynierów francuskich i sowieckich będzie nadzorować zarówno prace jak i zamówienia. 3) Spłata kuponów będzie dokonywana z dochodów nowych linij, jak również z dochodów jeszcze bliżej nieokreślonych, które są przedmiotem badań.

Suma 4 miljardów franków będzie wyłącznie przeznaczona na spłatę materjału francuskiego, jak również na wy nagrodzenie inżynierów i monterów fran cuskich. Robotnicy sowieccy, jak również materjał wyprodukowany w Rosji będzie płacony bezpośrednio przez stro nę sowiecką.

1 maja w Polsce i zagranicą.

W kraju.

Tegoroczne święto robotnicze 1 maja obchodzone było w całym kraju daleko mniej licznie niż święta robotnicze w latach ubiegłych. Być może, że przyczyniła się do tego zła pogoda.

Nagół obchody pierwszomajowe miały przebieg spokojny. W niektórych tylko miejscowościach komuniści usiłowali sprowokować zajścia, zakusy te likwidowały jednak władze bezpieczeństwa w zarodku.

Zagranicą.

WIEDEŃ. Pierwszy maja jako dzień nowej konstytucji austrjackiej obchodzony był w całej Austrji w sposób niezwykle uroczysty.

Wszystkie pisma wiedeńskie w artykułach swych podkreślają znaczenie święta 1 maja, jako narodzin nowego państwa austrjackiego.

BERLIN. Tegoroczny obchód święta narodowego 1 maja w stolicy Rzeszy rozpoczął się od meetingu młodzieży w Lustgartenie. Po przemówieniach przywódcy młodzieży Baldur-Schiracha i min. Goebbelsa wygłosił mowę kanclerz Hitler.

Punktem kulminacyjnym wczorajszych uroczystości był wielki meeting na polach Tempelhofu, w którym pomimo chłodu i śniegu wzięło udział, jak obliczają około miljona osób. Cała przestrzeń, wynosząca 7 klm. od Tempelhof do kancelarji Rzeszy była strzeżona przez szpalery S. A. gęsto przeplatane policją.

Po krótkiem przemówieniu min. Goebbelsa, który podkreślił doniosłość po wziętych ostatnio decyzyj, zabrał głos owacyjnie witany Hitler.

MOSKWA. Wczoraj na placu Czerwonym w obecności członków biura politycznego, rządu, korpusu dyplomatycznego, prasy i licznych delegacyj odbyła się wielka defilada wojskowa. Komisarz obrony Woroszyłow wygłosił okolicznościowe przemówienie. Na parapecie mauzoleum Lenina obok Stalina, Mołotowa i Kaganowicza obecny był głośny z procesu o podpalenie Reichstagu Dymitrow. Podczas defilady zwracał uwagę większy niż dotychczas udział broni technicznych, zwłaszcza t. zw. amfibji i ciężkich czołgów szybkostrzelnych. Defiladę lotniczą otworzył największy samolot świata „Maksym Gorkij". Wśród kilkuset samolotów przeważały ciężkie aparaty bombardujące.

Po defiladzie odbyła się wielka manifestacja, zorganizowana dla ludności cywilnej. Miasto było udekorowane i bogato iluminowane.

Na placu Czerwonym wprowadzono wyjątkowe środki ostrożności.

PARYŻ. Uroczystości 1-majowe miały przebieg dość spokojny. W niektórych tylko miejscowościach, m. in. na przedmieściach Paryża doszło do zajść, zlikwidowanych odrazu przez policję.

Zmiany w Ministerstwie Oświaty

WARSZAWA. — Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego mianował z dn. 1-ym maja dyrektorem departamentu szkolnictwa zawodowego p. Jana Firewicza, dotychczasowego kuratora łuckiego okręgu szkolnego na miejsce ustępującego dyrektora Władysława Gordziałkowskiego. Kuratorem łuckiego okręgu szkolnego został mianowany dr. Eustachy Nowicki, dotychczasowy kurator Liceum Krzemienieckiego.

P. Karol Makuch, dyrektor departamentu ogólnego w Ministerstwie W. R. i O. P. obejmuje stanowisko dyrektora Państwowego Instytutu Nauczycielskiego w Warszawie. Kierownictwo departamentu ogólnego w Min. Oświaty powierzone zostało p. Aleksandrowi Kawałkowskiemu, dotychczasowemu naczelnikowi wydziału polityki oświatowej, po którym wydział obejmie p. Seweryn Maciszewski, ministerjalny wizytator szkół.

Polska spłaciła pożyczkę w Holandji.

HAGA. Poseł Rzeczypospolitej w Hadze, Wacław Babiński wręczył w imie niu rządu polskiego holenderskiemu ministrowi spraw zagranicznych czek na 933,135 guldenów holenderskich tytułem ostatniej raty długu odziedzowego, zaciągnietego w Holandji po wojnie.

Zjazd urzędników państwow. w Warszawie.

WARSZAWA. W dniu 4 b. m. odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zjazd delegatów Stow. Urzędników Państwowych. Obrady będą się odbywały w gmachu Sejmu. Na zjazd przybędzie około 200 delegatów z całego kraju.

Program obrad dotyczy pragmatyki służbowej, spraw pomocy lekarskiej i innych aktualnych zagadnień zawodowych.

Fermenty w Str. Ludowem.

WARSZAWA — W związku z wypłatą djet poselskich kuluary Sejmu w dniu wczorajszym ożyły. Sensację i licz ne komentarze wśród zgromadzonych posłów wywołała wiadomość o nowych fermentach w Str. Ludowem.

Wedle informacyj z kół parlamentarnych na ostatniem posiedzeniu komitetu wykonawczego Str. Ludowego część jego członków poddała ostrej krytyce taktykę narzuconą partji przez posła Rataja. W odpowiedzi p. Rataj zgłosił rezygnację z prezesury naczelnego komitetu wykonawczego. Coprawda został zgłoszony wniosek, aby rezygnacji nie przyjąć, a nad krytyką przejść do porządku dziennego, ale wniosek nie został poddany pod głosowanie, a nad na prężoną sytuacją w Str. Ludowem obradowały wczoraj władze partyjne.

W rezultacie sprawę zlikwidowano w ten sposób, że pos. Rataj cofnął swą rezygnację.

Sowiety a Mandżurja.

TOKIO. W związku z powrotem z Japonji do Moskwy ambasadora Tamekiczi Ohta dzienniki tokijskie donoszą, iż ambasador nawiąże z rządem sowieckim rokowania, dotyczące demilitaryzacji strefy nadgranicznej pomiędzy ZSRR. a Mandżuko oraz wycofania wojsk sowieckich, liczących około 200 tysięcy żołnierzy z dalekiego sowieckiego wschodu.

nstytucje ubezpieczeń społecz. lokują rezerwy w rencie wieczystej.

WARSZAWA. Instytucje ubezpieczeń społecznych postanowiły ulokować w rencie wieczystej część rozporządzalnych rezerw gotówkowych. Lokaty te osiągnąć mają w b. r. sumę około 25 miljonów zł.

O uznanie rekordu kpt. Burzyńskiego,

WARSZAWA. W dniu 28 marca r. b. kpt. Burzyński wraz z por. Wysockim dokonał lotu na wysokość na balonie „Toruń".

Obecnie Komisja Sportowa Aeroklubu R. P. po zebraniu wszystkich wymaganych dokumentów wystąpiła do Międzynarodowego Związku Lotniczego (F. A. I.) o uznanie lotu na wysokość kpt. Burzyńskiego za rekord międzynarodowy w odpowiedniej kategorji balonów wolnych. Kpt. Burzyński w czasie 4 godzin i 6 minut osiągnął wysokość, która po przeliczeniu według norm międzynarodowych dała 9437 mtr., kiedy dotychczasowy rekord, ustalony przez kpt. Gray'a (Stany Zjednoczone) w roku 1927 wynosił 8690 mtr.

Robotnicy nie opuszczają zamkniętej huty „Guidotto".

CHORZÓW. Jak już donosiliśmy, dnia 30 ub. m. zamknięto hutę cynkową „Guidotto" w Chropaczowie, w powiecie świętochłowickim.

Huta ta należy do koncernu przedsiębiorstw ks. Henkels - Donnersmarcka. Od środy na terenie huty przebywa 420 robotników, którzy ją okupują. Robotnicy domagają się zwrotu 250,000 zł., złożonych do Kasy pośmiertnej huty tytułem składek.

Udaremnione próby przewrotu komunistycznego w Budapeszcie.

BUDAPESZT. Policja węgierska wykryła w przeddzień 1 maja grupę terorystów, która planowała w dniu wczorajszym obsadzenie gmachów publicznych, aby w ogólnym chaosie wywołać przewrót polityczny przynajmniej w samym Budapeszcie.

Dwie drukarnie komunistyczne zostały opieczętowane, przyczem skonfiskowano materjał propagandowy w ilości jednego centnara metrycznego. Wedle dotychczasowego stanu śledztwa, komuniści węgierscy otrzymali z Moskwy na dzień 1 maja znaczne zasiłki pieniężne.

Sensacyjne porwanie emigranta na granicy czesko-niemieckiej.

Pobitego i zemdlonego agenci zawlekli na teren niemiecki.

PRAGA. Jak już donosiliśmy, na dworcu stacji pogranicznej czesko-bawarskie Żelezna Ruda uprowadzony został emigrant niemiecki, Lampersberger na stronę niemiecką. Afera ta żywo przypomina niedawne uprowadzenie dziennikarza niemieckiego, Jacoba, z terenu Szwajcarji.

Józef Lampersberger, b. członek Reichswehry z Monachjum, liczący 23 lata, po przewrocie hitlerowskim w Niemczech uciekł do Czechosłowacji, gdzie ostatnio mieszkał w miejscowości Liebenstein koło Cheb.

Z krewnymi swymi, pozostałymi w Niemczech, utrzymywał Lampersberger stałą korespondencję.

Z jednym ze swych kuzynów z Monachjum miał spotkać się Lampersberger w ub. niedzielę na stacji granicznej Żelazna Ruda. O umówionem tem spotkaniu dowiedzieli się członkowie Gestapo.

O godzinie 12.30 pociąg bawarski zajechał na stację. Gdy krewny Lampersbergera przyjechawszy na stronę niemiecką stacji, chciał podejść do czeskiej strony, na którym oczekiwał nań po stronie czeskiej Lampersberga, napadło nań nagle czterech ludzi, którzy w okamgnieniu skrępowali go.

Lampersberger zauważywszy to zdaleka i przeczuwając coś złego, chciał uciec.

W tej chwili jednak podeszli doń z tłumu jacyś dwaj cywile i jeden z nich chwycił Lampersbergera za gardło.

Lampersberger zaczął wołać głośno o pomoc.

Żandarm czeski, pełniący służbę tuż obok usłyszawszy owe wołania, pośpieszył na pomoc, sądząc, że chodzi tu o jakąś zwyczajną bójkę. Zbliżywszy się do napadniętego Lampersberga, usłyszał jak ten rozpaczliwym głosem wołał: „Ja należę do Czechosłowacji, nie chcę do Niemiec!"

Gdy żandarm czeski zażądał od napastników, by uwolnili Lampersbergera, ci odpowiedzieli, że znajdują się na terenie międzynarodowym.

W tej samej chwili z bawarskiej strony nadbiegł żandarm Wiesbeck i wydobywszy rewolwer, skierował go w Lampersbergera. Lampersberger trzymał się kurczowo znajdującej się obok poręczy, lecz w pewnej chwili żandarm Wiesbeck chwycił go mocno za rękę i oderwał ją od poręczy.

Chwyt ten był tak dotkliwy, że Lampersberger krzyknął z bólu.

Następnie pobito go do krwi i gdy Lampersberger zemdlony padł na ziemię, wtedy zawleczono go na stronę niemiecką.

Na stronie niemieckiej wciągnięto Lampersbergera do oczekującego tam auta i wywieziono w kierunku Plattling. Plattling leży po bawarskiej stronie w odległości kilku stacyj od Żeleznej Rudy.

O zajściu tem natychmiast dano znać władzom centralnym w Pradze.

Porwanie Lampersbergera stało się sensacją prasy i opinji publicznej.

Niesłychany napad Niemców na ludność polską.

CHORZÓW. Dnia 30 ub. m. Tow. Polek w Chorzowie urządziło w Domu Związkowym „święcone", a następnie zabawę taneczną. W czasie zabawy wpadło na salę około 20 Młodoniemców, którzy wywołali tam piekielną awanturę i pobili kilka uczestniczek zabawy, członkiń Towarzystwa Polek. Na sali powstał nieopisany popłoch.

Wezwana policja aresztowała trzech awanturników. Napad ten jest ilustracją rozzuchwalonego wojującego germanizmu, jaki się daje zauważyć w ostatnim czasie na terenie G. Śląska. Władze wdrożyły dochodzenie.

Wyłowienie zwłok kapitana „Żubra".

GDYNIA. — Marynarze holownika „Andrzej" zauważyli w basenie Prezydenta pływające zwłoki mężczyzny, w których rozpoznano palacza holownika „Żubra" ś. p. Michała Borówkę. Onegdaj popołudniu przechodnie mijając falochron pod Kamienną Górą zobaczyli, że fale morskie rzucają o kamienie przybrzeżne ciałem topielca. Wydobyto je z wody i rozpoznano tragicznie zmarłego w katastrofie „Żubra" komendanta tego holownika kapitana Gustawa Ławcewicza. Wczoraj odbył się wspólny pogrzeb dwuch ofiar strasznej katastrofy morskiej.

Śledztwo w sprawie strasznej katastrofy na wyścigach motocyklowych.

WARSZAWA. — W ubiegłą niedzielę — jak donosiliśmy — na odcinku szosy Struga — Jabłonna podczas zawodów motocyklowych, zorganizowanych przez Polski Klub Motocyklowy, zdarzył się tragiczny wypadek, który spowodował śmierć zawodnika Żmijewskiego i 13-letniego Jana Sieradzkiego.

Wczoraj rano zmarł po dokonanym zabiegu trepanacji czaszki fotoreporter „I. K. C." Jan Binek.

Pozatem w szpitalu przebywają Zenon Ozdoba, Jan Gałecki i Władysława Konarzewska.

Wczoraj władze śledcze przesłuchały komendanta szosowego inż. Witolda Rychtera oraz 30 osób z pośród publiczności, sędziów i organizatorów.

Zdaje się nie mieć wątpliwości, że za wypadek są odpowiedzialni organizatorzy zawodów, o czem świadczą liczne zdjęcia z zawodów oraz film wyświetlany w jednem z kin warszawskich.

Krwawy napad bandycki.

STANISŁAWÓW. Sześciu zamaskowanych bandytów dokonało w nocy napadu rabunkowego na dom dzierżawcy dóbr Engelberga w Babcach. Bandyci wtargnęli przez wybite szyby w oknach. Gdy obudzeni domownicy wszczęli alarm bandyci oddali kilka strzałów do Engelberga, kładąc go trupem. Po rabunku napastnicy zbiegli.

GOŁEM OKIEM.

Piramidalne topole.



Jeżeli feljeton tygodniowy rozpoczyna się słowem: „Psiakrew"—to znak, że autor ustosunkował się do tematu bardzo życzliwie.

I otóż i topole. Nie dlatego, bym stęsknił się za piramidalnemi głupstwami na ten temat już wypisywanemi, lub bym uzupełnić chciał je głupstwami własnemi. Trudno, nie jestem ogrodnikiem, choć odróżniam pokrzywę od róży. Dla innych to już fachowość, upoważniająca do zabierania publicznie głosu w sprawach, na których trzeba się znać. Prawda, że gdyby nie to, nie istniałaby polemika w prasie częstochowskiej, polegająca na tem, że kilku, a czasem tylko jeden pod parą postaciami, laik psioczy na to, czy inne, posunięcie fachowca. A ponieważ papier jest cierpliwy i nie parzy jak pokrzywa, ani kole jak róża kolcami, przeto nadużywa go każdy dowoli i jak kto woli.

W ślicznutki ranek wiosenny, kiedy powietrze drga radością, kiedy młodziusieńka roślinność drży wzruszeniem wobec wielkiego cudu odrodzenia, gdy słońce całuje pieściwem, jedwabnem ciepłem swych złotych promieni, kiedy nawet zatwardziały grzesznik odczuwa w sercu błogość rozgrzeszenia—wybrałem się w aleje. W trzecią, właśnie. Zawiodła mnie tam tęsknota do tych nieszczęsnych drzewin, które tak niegościnnego na naszym gruncie zażyły powitania, że lękałem się, że żałość pokręci je i polamie w samem zaraniu ich życia. Ale nie. Tkwią sobie korzeniami w częstochowskiej ziemi, zielenią się radośnie i ani myślą usychać. Stoją sobie równiótko i strzeliście, jedno blisko drugiego, jak szpaler honorowy u bram Jasnej Góry. A między temi młodziutkiemi topolkami...

Pamiętam w wojsku, w taki właśnie wiosenny ranek, na ćwiczeniach, tyraljerą czołgaliśmy się po ziemi. I oto, bez rozkazu, tyraljera załamała się w środku a sprawcy tej niesubordynacji przyklękli obok siebie na ziemi i patrzeli w nią jak urzeczeni. Przyczołgałem się i anim się spostrzegł, jak wszystkie golone łby wokół pochyliły się nisko i z rozwartemi gębami wpatrywali się w maleńkie gniazdeczko uwite w trawie. Nawet pan frajter, pierwsza szarża po Bogu i pan kapral, którzy klęli i cholerowali za lada okazją i bez okazji, teraz oniemieli na chwilę, a ja, z nadmiaru wzruszenia, wołałem pieszczotliwie:—„cip, cip, cip cipulki".

Nad nami, gdzieś bardzo wysoko, dzwonił skowronek radośnie i beztrosko. On wiedział, że te zamazane rekruty mogą zabijać ludzi, ale maleńkim, bezbronnym pisklętom krzywdy nie zrobią.

Dopiero potem, gdyśmy już byli daleko od gniazdka, pan kapral i pan frajter zklęli nas ile wlazło, a nawet jeszcze więcej.

Ale tyraljera tą samą drogą już nie wracała.

Od tej pory wymykaliśmy się z koszar, by zajrzeć do naszych piskląt.

Kiedy teraz, w takiż piękny poranek wiosenny, ujrzałem w alei krzewy róż, przeżyłem chwilę podobnego wzruszenia. Bezbronniusieńkie, ani kawałka parkanu, ani drutu kolczastego zupełnie jak nasze pisklęta z łąki.

Myślę, nie ja jeden powitałem te krzewy róż wzruszeniem, myślę, powita je tak każdy mieszkaniec Częstochowy i zrozumie, że jednak wysadzenie topolami alei trzeciej nie było tylko kaprysem prof. Hozera i złośliwością ogrodownictwa miejskiego. Kiedyś, a nawet stosunkowo prędko, bo topole rosną bardzo szybko, przybysz oczarowany będzie pięknym widokiem: strzeliste topole i krzewy róż wytyczą mu drogę na Jasną Górę. Może wtedy dopiero zarumienią się częstochowskie gaduły, tak bezmyślnie psujący, bądź co bądź drogi dziś papier. Może zawstydzą się swej złośliwości, której miarę przy tej okazji stanowczo dziś przebrali. Bo, czytając gońcowe głosy pomyśleć by można, że częstochowianie to społeczeństwo wandalów, dzikusów, ludzi pozbawionych całkiem kultury. Strach pomyśleć!

Kiedy aleje kwiecily dalje, dostarczone miastu, bodajże przez p. Jastrzębskiego, nikt przez wrodzoną kurtuazję i delikatność, nie pomawiał dostawcę, że chce zrobić na tej dostawie dobry interes, ale też nikomu nie przyszło na myśl łamać roślin, obrywać kwiaty. Rosły sobie i kwitły spokojnie a każdy dozorca uważał za swój obowiązek podlewać je pieczołowicie. Aż tu nagle: topole będą obskubywane, krzewy róż tratowane! Czyżby tylko dlatego, że nie dostarczył je np. pan Jastrzęhski, który ma również na zbyciu różne drzewa, za wyjątkiem topoli. Gdyby nie to, dowiedzielibyśmy się, że zasadzone w III Aleji topole żyją dłużej niż kasztany i że są drzewami bajecznie dekoracyjnemi i że miejsce ich właśnie w III Alei, w najbardziej reprezentacyjnej części miasta, bo u stóp Jasnej Góry. O ile wiem, to te kilkadziesiąt drzewek topoli kosztowało 350 zł. Ciekawym, wiele kosztowałyby krzewy dalji, które przetrwały bodajże dwa sezony, lub inne drzewa nie dostarczone przez prof. Hozera, a przez p. S. Jastrzębskiego lub p. Stef. Szczecińskiego.

Ale a propos tych nazwisk.

W „Gońcu" z ubiegłej niedzieli czytałem wiązankę głosów oburzenia przeciwko topolom, opatrzonych nazwiskami p.p.: Stef. Szczecińskiego, S. Jastrzębskiego i innych, a o dwie strony dalej w tymże samym numerze znalazłem następujące, wprawdzie wstydliwie drukowane petitem „wyjaśnienie" (Goniec z dnia 28 kwietnia № 99 str. 8), w którem m. innemi są takie wcale zwroty:

„Ponieważ p. Szczeciński i S-ka nadal uporczywie i bezpodstawnie rozsiewają kłamliwe wieści i bałamucą ogół Mieszczan Rolników, przeto oświadczamy i zwracamy im w ich zacietrzewieniu uwagę na to, co każdy logicznie myślący człowiek powinien wiedzieć, że

O komunikacji z Litwą.

KOWNO. Prasa litewska zamieszcza półoficjalny komunikat, zaprzeczający pogłosce, jakoby między Polską a Litwą miała być niebawem podpisana specjalna konwencja turystyczna.

Podpisana jest natomiast w sprawie wznowienia komunikacji między Polską a Litwą.

Nowe nadużycia w magistracie radomskim.

RADOM. W swoim czasie donosiliśmy o nadużyciach w magistracie, w wyniku których osadzono w więzieniu dwu urzędników.

Obecnie wyszły na jaw dalsze nadużycia, których dopuścił się siedzący w więzieniu referent magistratu Krogulec. Wydział opieki magistratu zawarł umowę z fabryką wyrobów tytoniowych, na mocy której miejska stacja „Kropli mleka" dostarczała przez cztery lata mono polowi mieszankę mleczną dla dzieci robotnic, zatrudnionych w fabryce.

Fabryka płaciła regularnie, mimo to za okres 4 letni wpłynęło do kasy miejskiej.. 39 zł.! Pieniądze przechodziły przez ręce referenta Krogulca.

Zbombardowany dom zwolennika Anglji w Indjach.

Mieszkańcy zostali wystrzelani.

SIMLA.— Chan Sahib Zangi przywódca ugrupowania probrytyjskiego w Waziristanie (na pograniczu Indyj z Afganistanem) został zamordowany. Wraz z nim zostali zabici jego brat i kuzyn. Dom ich zbombardowano, a po zdobyciu — mieszkańców wystrzelano. Zacho dzi obawa dalszych rozruchów.

Powody tych zajść nie są ustalone, ale sądzą, że zostały one wywołane przez to, że Zangi udzielił u siebie schronienia uczestnikowi rebelji Chosta z 1933 r.

Pożoga wojenna w Chinach.

SZANGHAJ. Wojska prowincjonalne złożone z 6,000 żołnierzy rozpoczęły onegdaj pod Junnan-Fu bitwę z armją czerwoną, liczącą 15,000 żołnierzy.

Z Junnan Fu nadeszły wczoraj posiłki, gdyż rząd centralny postanowił bronić miasta. Na skutek rozkazu z Nan kinu wysłano z Kwei Czou armję złożoną z 30,000 ludzi, która znajduje się w odległości dwudniowego marszu od wojsk czerwonych.

Ameryka nie da Niemcom pożyczki.

NOWY JORK. Rząd niemiecki informował się niedawno u kilku instytucyj finansowych nowojorskich i londyńskich w sprawie możliwości otrzymania pożyczki, oświadczając ze swej strony gotowość poręczenia jej przez rozpisanie pożyczki przymusowej, na mocy której mógłby skonfiskować papiery zagraniczne, będące w posiadaniu obywateli niemieckich.

Na pożyczkę tę Ameryka odpowiedziała odmownie.

Zamach bombowy na policję w Wiedniu.

WIEDEŃ. Wieczorem dokonano zamachu bombowego prawdopodobnie ze strony komunistów na wartownię policyjną w 20-tym okręgu Wiednia.

Wybuch ranił przechodzącego urzędnika urzędu kanclerskiego tak ciężko w nogę, że trzeba było dokonać natychmiastowej amputacji.

Oprócz tego ranione zostały dwie przechodzące ulicą dziewczynki i strażnik policji.

Policja dokonała w związku z tem licznych rewizyj w kołach komunistycznych, aresztując przeszło 500 osób.

Miljardowy tajny niemiecki fundusz wojenny.

ZURYCH. „Neue Zürcher Ztg.", powołując się na informacje oficjalnych szwajcarskich kół bankowych, przynosi rewelacyjną wiadomość o istnieniu tajnego niemieckiego funduszu wojennego, przeznaczonego na zakup materjałów zbrojeniowych zagranicą.

Fundusz ten wynosi przeszło 50 miljonów funtów szterlingów (około 1,2 miljardów złotych), przyczem kapitały te ulokowane są na fikcyjnych kontach w wielkich bankach amerykańskich i szwajcarskich. Z funduszu tego czerpią niemieckie władze wojskowe w wypadkach, gdy zachodzi potrzeba zapłaty gotówkowej za zakupy materjałów wojennych zagranicą.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 3 maja. Święto Narodowe
Sobota 4 maja. Florjana i Moniki
Wschód słońca o g. 4,17. Zachód o g. 19,05

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Nabożeństwo dla szkół miejscowych w Katedrze. Spowodu panującej niepogody, w dniu święta 3 maja nabożeństwo dla wszystkich szkół miejscowych:średnich,powszechnych i zawodowych odbędzie się w Katedrze o godz. 10.30 rano.

Pozatem podany przez nas wczoraj program obchodu trzeciomajowego pozostaje bez zmian.

„Bieg narodowy naprzełaj" odwołany. Zapowiedziany na dzień 3 maja „bieg narodowy naprzełaj" ze względu na fatalny stan trasy, spowodowany panującą od wczoraj niepogodą—zostaje odwołany.

Z posiedzenia Miejskiej Rady Szkolnej. Onegdaj pod przewodnictwem dyr. Płodowskiego odbyło się posiedzenie Miejskiej Rady Szkolnej, na którem zatwierdzone zostały opieki szkolne przy wszystkich 19-tu istniejących na terenie naszego miasta szkołach powszechnych.

W formie wyjaśniającego komentarza należy zaznaczyć, że opieki szkolne stanowią najniższy organ samorządu szkolnego, którego dalszemi szczeblami są: Miejska Rada Szkolna, a następnie wojewódzka.

Opieki są trzyosobowe i mają na czele opiekunów głównych. Członkowie opieki posiadają dość daleko idące, usta wowo zastrzeżone uprawnienia, nie wyłączając prawa obecności na lekcjach w celach kontroli metod i poziomu nauczania.

Następnie zastępca powiatowego inspektora szkolnego p. Cieśla obszernie zreferował sprawę zapisów do szkół powszechnych na przyszły rok szkolny. — Z referatu wynika, że rocznik 1928, owoc ery największego nasilenia dobrej konjunktury gospodarczej, swoją liczebnością o 900 głów przewyższy rocznik poprzedniego roku.

W związku z tem przed Zarządem Miejskim wyrasta nowa troska o zdobycie odpowiedniej ilości sal szkolnych.

Jajko wielkanocne Miejskich Publicznych Szkół Dokształcających Zawodowych Nr. 1, 2 i 3 odbędzie się w dniu 3 maja o godz. 17 w salach Ogniska Obrony Narodowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy ul. Puławskiego 2. Komitet organizacyjny nie mogąc rozesłać zaproszeń wszystkim sz. rodzicom, pp. pracodawcom i sympatykom najuprzejmiej zaprasza na tę uroczystość, będącą symbolem konsolidacji polskiego rzemiosła.

Nabożeństwa w miejscowych synagogach. Z okazji święta 3-go maja odbędzie się jutro, w piątek o godz. 10 rano w starej synagodze uroczyste nabożeństwo na intencję Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Na tę intencję odprawione również zostanie jutro uroczyste nabożeństwo w nowej synagodze.

Paradoksy wiosennej aury. — Pierwszy dzień maja, przysłowiowego miesiąca róż i słowików, przyniósł nam przykrą niespodziankę.

W dniu wczorajszym od wczesnego rana dął przejmujący zimny wiatr północny, poczem nastąpiła formalna śnieżyca, która byłaby zupełnie na miejscu w lutym, a niesamowite wrażenie sprawiała w miesiącu, w którym poeci nastrajają swoje lutnie na strzeliste powitanie wiosny.

Przez cały dzień trwały te psie fi gle rozkapryszonej pogody, co się dot kliwie odbiło na ruchu ulicznym i fatalnie zaciężyło na frekwencji kin, kawiarni i restauracyj, które w godzinach wieczorowych świeciły ponuremi pustkami. Słowem majowa zima.

Gorszący wyczyn nieznanych sprawców. Onegdaj w nocy jacyś nieznani sprawcy pod bezpieczną osłoną ciemności uszkodzili dwa młode drzewka topolowe w III Alei.

Sensacja sportowa!

Garbarnia—Brygada.

Ruchliwy zarząd K.S. Brygada zgoto wał sportowcom nową sensację sporto wą. W niedzielę dn. 5 maja r. b. o godzinie 16 rozegrane zostaną zawody pił karskie między Garbarnią b. mistrzem Polski z Krakowa a Brygadą. Garbarnia jak wiadomo jest jedną z najlepszych obok Ruchu drużyną ligową i posiada w swoim zespole aż 5 graczy reprezentujących Polskę. Ponieważ i Brygada meczem z wiedeńskim Sportclubem wykazała świetną formę, mecz zapowiada się naprawdę sensacyjnie. Przypuszczać należy, że wszyscy skorzystają z okazji zobaczenia piękenj gry.

UWADZE P. P. RZEMIEŚLNIKÓW!

Kierownictwo Miejskiej Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej nr. 1 w Częstochowie, przy ul. Piotrkowskiej 17 podaje do wiadomości, że w dniu 7 (wtorek) i 9 maja (czwartek) b. r. w godz. 15—17 poraz ostatni będzie przyjmowało zapisy na **bezpłatny 2-tygod niowy kurs informacyjny,** mający na celu podanie do wiadomości wytycznych, wymaganych od eksternów, składających egzamin w zakresie Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej.

Kurs ten będzie się odbywał w godz. 18—21 codziennie i jest w pierwszym względzie przeznaczony dla tych p. p. rzemieślników, którzy pracując dłuższy czas w zawodach ślusarsko mechanicznym, stolarskim i ewentualnie pokrewnych nie mogą przystąpić do składania egzaminu czeladniczego ze względu na brak świadectwa szkolnego.

Kierownik szkoły

prof. L. Nowicki.

skoro dnia 12 marca r. b. ogólne zebranie Mieszczan-Rolników, w liczbie 170 osób, potępiło i napiętnowało wrogą działalność p. Szczecińskiego i S ki, wybrało nowy komitet, to rozumie się, że wszystkie do tej daty istniejące komitety i spółki wzajemnej adoracji nie powinny mieć racji bytu". I t. d. i t. d.

Gdyby „Goniec" przed drukowaniem litanji głosów przeciwko topolom wydrukował to „oświadczenie", i nie petitem a tłustym drukiem, to dyskusja na temat zadrzewienia III Alei mogła by się odbyć w nastroju rzeczowości.

Ale kubły pomyj już wylane i odrobić się tego nie da. Zbyt wiele niesmaku wywołała ta „dyskusja", którą tylko przez wrodzony takt nie nazwę bardziej niż ordynarną.

Dlatego z prawdziwą satysfakcją przeczytałem artykuł p. Michała Nałęcza zamieszczony w „Kurjerze Warszawskim" № 116 z dnia 29 kwietnia r. b. pod tyt.: „Roślinność w Stolicy".

Zastrzegam się:

Autor p. Michał Nałęcz, znawca w tej dziedzinie i często zabierający głos na łamach „Kurjera" nie jest częstochowianinem. W całym artykule niema ani słowka o Częstochowie. Wreszcie: gwarantuję, że ani „Gazeta Warszawska" ani p. Nałęcz nie mają spółki zarobkowej z p. Inż. Szufletą i prowizji z 350 zł. zapłaconych za częstochowskie topole od p. prof. Hozera nie otrzymali.

Oto co pisze p. Michał Nałęcz w „Kurjerze Warszawskim" m. in. o drzewach piramidalnych i topolach włoskich:

„Starannie utrzymane parki war szawskie są i były zawsze chlubą Warszawy. Kwietniki z dużym gustem doboru roślin, zmieniane parokrotnie w ciągu roku, stoją zawsze na wysokości prawdziwej Europy. Oto co z całą przyjemnością da się powiedzieć dobrego o kierownictwie ogrodów warszawskich".

„Ogródek w pobliżu kościoła P. P. Wizytek, ozdobiony zazwyczaj staran nym kwietnikiem, wymaga gruntownej zmiany architektonicznej zadrzewienia. Ligustrowe obwódki, przez pół roku odarte z liści, ustąpić winny miejsca wiecznie zielonym bukszpanom, pięknym odmianom prowadzonych jałowców, żółto zielonym strzyżonym w stożki cyprysom i tujom, formowanym cicom, tui zwartej wreszcie ozdobnym krzewom kulistym i roślinom o liściach wielokolorowych. Na zbytnio już rozłożyste bo przy przestarzałe również nie powinno być tu miejsca"...

„Plac Małachowskiego naprasza się o całkowitą modyfikację zdobnictwa parkowego. Widok na Pałac Sztuki musi być odsłonięty. Drzewa, na szczęście zresztą corocznie same stopniowo wysychające, winny być zastąpione krzewami strzyżonemi z piramidalnemi drzewkami iglastemi, a wszystko w zastosowaniu do całości architektonicznej Pałacu Sztuki"...

„Na Placu Krasińskich mamy jeden z najpiękniejszych zabytków architektonicznych stolicy — Pałac Sądu Naj. wyższego. Aby podziwiać wdzięk tej budowli, rozejrzeć się w jego wspaniałych fragmentach — trzeba podejść pod sam gmach, gdyż perspektywę zasłaniają gałęzie drzew, a sam plac odgradzają od pięknie odbudowującej się w ostatnich latach ulicy Długiej i Miodowej. Skwer ten wymaga przejścia od drzew wysokopiennych do formowanych roślin krzaczastych i piramidalnych"...

„Nie należy zapominać i o odpowiednim zadrzewieniu ulic. Niektóre nadałyby się do obsadzenia wyłącznie drzewami w koronie piramidalnemi lub kulistemi"...

„Akacje piramidalne, których zazwyczaj nie spotykamy w katalogach szkółek handlowych, a których pare okazów dobrze zaaklimatyzowanych, widzimy w parku na Pradze, znakomicie nadawałyby się do obsadzenia wielu ulic warszawskich. W odmiany tych drzew powinny wejść szkółki miejskie"...

„Przed teatrem na Pradze zasadzono piramidalne topole włoskie, które doskonale idą. Należy zerwać z legendą, że topole włoskie u nas się wyrodziły i więcej rosnąć w Polsce nie chcą. Od czasu królowej Bony mieliśmy wysadzone setki kilometrów dróg temi drzewami. W końcu zeszłego stulecia, istotnie, zaczęły u nas masami wypadać. Dziś weszliśmy jednak w no we drzewka tych topoli i wszędzie doskonale się rozwijają".

„Nadają się one do wysadzania niektórych ulic. We Lwowie zdobią ulicę Akademicką i zwracają powszechną uwagę"...

Tyle zacytowałem z artykułu p. Nałęcza. Ciekawych odsyłam do № 116 „KurjeraWarszawskiego" i stawiam kropkę. Więcej o tej sprawie pisać nie będę, aż do czasu, gdy na wokandę sądu wpłynie sprawa przeciwko p. p.: Jastrzębskiemu i Szczecińskiemu o oszczerstwa z oskarżenia inż. Szuflety.

Ja.

Z Teatru Miejskiego.

Dziś w czwartek Teatr Miejski gra poraz 6 ty znakomitą sztukę najpopularniejszego pisarza scenicznego Stefana Kiedrzyńskiego „Cudzik i S-ka", z Górowskim w roli tytułowej.

Początek o godz. 20-ej.

Jutro, 3 maja teatr czynny dwukrotnie: o godz. 17.45 grana będzie komedja Molnara „W cukierence", wieczorem zaś (o godz. 20 30) poraz 7 my „Cudzik i Ska". W piątek kasa teatru czynna od godz. 14-ej.

Echa przykrej przygody badacza Pisma Swiętego W dniu 8 października 1933 r. do mieszkańca wsi Kuźniczka (gm. Krzepice) Stanisława Wydmucha przybył Antoni Dziuk zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Sniadeckich 20 i zaproponował mu nabycie broszurek badaczy Pisma Swiętego p. t. „Przyjdź Królestwo Twoje".

Wydmuch, dotknięty w swych uczuciach religijnych tą propozycją, nie bawiąc się w żadne ceregiele podszedł w groźnej postawie do Dziuka i zaczął go szarpać i wypychać za drzwi, w czem mu dzielnie dopomógł jego najstarszy syn, noszący również imię Stanisław, który niefortunnemu propagatorowi nieszczęsnych broszurek wymierzył kilka potężnych kopniaków.

W wyniku tego zajścia Dziuk zaskarżył obu Wydmuchów i sprawa oparła się o Sąd Grodzki w Krzepicach, który obu oskarżonych uniewinnił.

Poszkodowany jednak nie dał za wygraną i uniewinniający wyrok sądu I-szej instancji zaskarżył do Sądu Okręgowego.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy rozpoznawał skargę apelacyjną Dziuka. Rozprawie przewodniczył sędzia okręgowy Herasimowicz, protokół posiedzenia prowadził sekretarz Golnik, oskarżenie w imieniu poszkodowanego popierał mec. J. Markowicz.

Sąd Okręgowy uchylił uniewinniający wyrok Sądu Grodzkiego i skazał Wydmucha-syna na 1 miesiąc aresztu, ojca zaś na 1 tydzień aresztu i 10 złotych grzywny. Kara aresztu obu oskarżonym została zawieszona na przeciąg lat 2.

Pożyczka Inwestycyjna przyczyni się do pomnożenia majątku narodowego i ulżenia losu bezrobotnych. 10-ty maja ostatnim dniem subskrypcji.

W dniu 3-go Maja r.b. w lokalu Zw. Zaw. „Praca" Z. Z. P. przy ul. Małej Nr. 23 odbędzie się z okazji 144-ej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-go Maja 1791 r. uroczysta Akademja, na którą zaprasza swych członków

Zarząd Zw. „Praca".

Konferencja władz z przedstawicielami kupiectwa polskiego.

Jak czytelnicy naszego pisma niewątpliwie pamiętają, przed kilku tygodniami przedstawiciele miejscowych władz odbyli konferencję z przedstawicielami sfer rzemieślniczych. W ubiegły zaś wtorek, pod analogicznem hasłem szukania jaknajściślejszego wzajemnego kontaktu, w lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich odbyła się konferencja władz z reprezentantami chrześcijańskich organizacji kupieckich.

Zebranie zagaił prezes Stow. Kupców Polskich red, F. Wilkoszewski, oddając przewodnictwo obrad p. staroście Rogowskiemu. Do stołu prezydjalnego zaproszeni zostali: pp. prezydent Mackiewicz, wojewódzki instruktor korporacji gospodarczych mgr. Wójtowicz, referent Izby Przemysłowo-Hendlowej mgr. Siekański oraz referendarz Starostwa mgr. Niewiadomski i dyr. Szpryngier, którzy prowadzili protokuły obrad.

Następnie przemawiał p. starosta Rogowski, podkreślając inauguracyjny charakter konferencji, wślad za którą odbędą się następne i dając wyraz nadziei że tego rodzaju spotkania przedstawicieli władz i świata kupieckiego, połączone ze wzajemną wymianą myśli, dadzą cenne pozytywne wyniki.

Krótką, lecz ożywioną dyskusję wywołała sprawa godzin handlu dla pewnych branż, żywo obchodząca szerokie sfery kupiectwa.

Przedewszystkiem omówiono wnioski o wcześniejsze otwieranie sklepów spożywczych i wypowiedziano się za otwieraniem ich o godz. 6 rano oraz przedłużeniem handlu w sklepach ze słodyczami, owocami i napojami zimą do godz. 9 ej wiecz., a latem do godz. 11 wiecz: oraz otwieraniem tychże sklepów w niedzielę i święta od godz 1 ej w poł. do 9 ej wiecz. w zimie i do godz. 11-ej wiecz. w lecie.

P. starosta po wysłuchaniu postulatów kupiectwa przyrzekł poprzeć je w granicach swej możliwości. Co dotyczy pierwszej sprawy, to nie nastręcza ona żadnych poważniejszych trudności natury ustawowej, co do drugiej zaś niezbędne będzie pewne znowelizowanie odpowiedniej ustawy i p. starosta w tym kierunku poczyni starania w województwie.

Wniosek o potrzebie taniego kredytu dla kupiectwa uzasadnił prezes Stowarzenia p. Wilkoszewski.

Z kolei w związku ze złożonemi wnioskami, dotyczącemi zakresu konferencji władz miejskich, zabrał głos prezydent Mackiewicz, informując zebranych o zarządzeniach, mających na celu ożywienie ruchu pątniczego i wprowadzenie różnych udogodnień dla pątników, a więc zniżek kolejowych, umywalni, szaletów itp.

W sprawie zwiększenia oświetlenia w dzielnicy Jasnogórskiej p. prezydent z dużą słusznością stwierdził dostateczność oświetlenia tej dzielnicy, jak i innych dzielnic miasta, w porównaniu z innemi miastami i jak przystało na zapobiegliwego gospodarza miasta podkreślił, że światło uliczne kosztuje 800 zł. dziennie, to też tem niewątpliwie cennem lecz kosztownem dobrodziejstwem nie można szafować z nadmierną rozrzutnością. Analogiczne względy oszczędności istnieją i kategorycznie obowiązują miasto w stosunku do wody z hydrantów, której niepodobne bez żadnych ograniczeń udzielać niezliczonym rzeszom pątniczym.

Żywy oddźwięk na sali obudziła również sprawa budowy podziemnych szaletów w pobliżu Jasnej Góry oraz sprawa umożliwienia przejazdu przez jezdnię asfaltową lekkim wozom wiejskim, podążającym za kompanjami.

Pod koniec zebrania p. starosta Rogowski oświadczył, że naskutek zgłoszonego postulatu miejscowe sądy wprowadziły udogodnienia dla kupiectwa i będą wyznaczały godziny spraw kupieckich we wcześniejszej porze, od 8 do 11 rano.

Losowanie Pożyczki Dolarowej.

Wczeraj odbyło się ciągnienie 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej serji III.

Wygrały numery:

Dol 12 000 № 201583.

Po dol. 3.000 №№ 138296 696272.

Po dol 1.000 №№ 810110 296120 1167180 740753 1108067 941332 705010.

Po dol. 500 №№ 488673 880730 1309105 133224 445622 1420167 1360324 748322 418661 901869.

Po dol. 100 №№ 418261 358297 1011052 222832 868865 1194104 738067 906650 346165 353476 853223 198214 1173170 1208379 1147781 349187 970881 118217 1384261 34766 1339602 665449 959004 435187 232138 449097 634998 1335172 246944 154659 1257370 323491 693988 950944 111041 456638 971696 987569 1450819 839675 1415572 1166957 118683 435954 1220220 803548 686758 20223 753596 107106 908701 1111315 795396 5585 639005 31131 1203813 97820 1403126 1060939 1178901 66465 716088 320723 1135564 1261733 1107313 1035044 146694 1389274 510795 1289362 1077907 516382 1198741.

Dzień 1 maja w Częstochowie.

Dzięki doskonale zorganizowanemu pogotowiu policji i odpowiednim środkom zapobiegawczym dzień 1 maja w naszem mieście, o ile nas nie mylą osobiste obserwacje, miał przebieg całkowicie spokojny.

Trochę tylko dziwnie wyglądał ten obchód wiosennego święta robotniczego, rozkwieconego czerwienią sztandarów na tle majowej śnieżycy.

Ogółem odbyły się 4 pochody. Dwa stosunkowo bardzo nieliczne żydowskich organizacyj socjalistycznych, wspólny PPS. i Bundu oraz i ZZZ.

Pochód PPS. tradycyjnym zwyczajem uformował się przed lokalem Klasowych Związków Zawodowych. W pewnym momencie nieliczna grupa wywrotowców uczyniła niedwuznaczną próbę przyłączenia się do pochodu, lecz policja szybko zlikwidowała ten incydent, poczem pochód przy dźwiękach kilku orkiestr i z dziesiątkami sztandarów i transparentów ruszył ku Alejom, przedefilował Alejami do parków i powrócił przed siedzibę Klasowych Związków Zawodowych.

Jak już zaznaczyliśmy, w pochodzie niesiono dziesiątki sztandarów i transparentów z salwami krótkich i dobitnych haseł, częściowo może i wykonalnych, częściowo zaś wybiegających w sferę bardzo dalekiej przyszłości.

Na czele pochodu kroczyła starszyzna socjalistyczna z prof. Dziubą i byłym posłem Kaźmierczakiem.

Jeśli nie brać pod uwagę pewnych okrzyków, szybko zresztą gasnących bez echa, pochód przedefilował w nienagannej postawie.

O kilkanaście minut później w śródmieściu ukazał się pochód ZZZ., wprawdzie nieco mniej liczny, ale imponujący w swej zwartości i doskonałym ordynku. W pierwszym szeregu, tuż koło sztandaru Rady Okręgowej ZZZ., szli przewodniczący Rady Jarmułowicz, sekretarz Gomuliński i inni. Niesiony w jednym z następnych szeregów transparent obwieszczał sztandarowe hasło ZZZ. „Polska Mocarstwowa — to Polska Pracy". Na tle czerwonych sztandarów i transparentów odcinał się tęczowy sztandar spółdzielców.

Po przejściu do końca III Alei i z powrotem pochód udał się do kino-teatru „Luna", gdzie w nastroju uroczystej podniosłości odbyła się akademja 1-majowa, którą zagaił przewodniczący Rady Okręgowej ZZZ. Jarmułowicz. Następnie przemawiali sekretarz Rady Okręgowej Gomuliński i przewodniczący Związku robotników przemysłu włókienniczego Grabowski.

Wszystkie przemówienia nastrojone były na ton gorącej wiary w przebudowę świata w duchu sprawiedliwości społecznej. Podczas akademji orkiestry kilkakrotnie odegrały bojowe pieśni walczącego proletarjatu.

Sukcesy sztuki Kiedrzyńskiego na scenie Teatru Miejskiego. Doskonała sztuka Kiedrzyńskiego p.t. „Cudzik i S ka", urodzona ze szczęśliwej weny utalentowanego pisarza, od kilku dni święci pełne tryumfy na scenie Teatru Miejskiego.

Bodaj żadna ze sztuk w obecnym sezonie nie zbierała takiej pełnej sali widzów, tak zapamiętale bijącej oklaski artystom za iście koncertową grę i tak żywo reagującej na wspaniałe dowcipy, gęsto rozsiane w sztuce.

Ze względów technicznych obszerną recenzję z ostatniego przeboju Teatru Miejskiego zamieścimy w następnym numerze.

Zapisy do seminarjum. Zapisy do pierwszego oddziału Szkoły Cwiczeń przyjmuje dyrekcja Seminarjum począwszy od 1 maja br. w godzinach urzędowych, od godziny 8 do 2 popołudniu. Przy wpisie przedłożyć należy metrykę urodzenia i świadectwo szczepienia ospy. Również do wyższych klas Szkoły Cwiczeń przyjmuje się wpisy dodatkowe.

Z RADOMSKA.

— **Kto staje do poboru w dniu 4 i 6 maja?** W dniu 4 maja stają do poboru poborowi z gm. Brudzice, zaś w dniu 6 maja z gm Brzeźnica z wyjątkiem sołectw Dubice i Kuźnica.

Lokal Komisji Poborowej mieści się przy ul. Reymonta (za Urzędem Skarbowym).

— **Z posiedzenia Rady Oddziału Zw. Straży Pożarnych.** Na ostatniem posiedzeniu Rady Pow. Oddz. Zw. Straży Pożarnych w dniu 28 ub. m. omówiono i podjęto szereg uchwał, a mianowicie:

a) odczytano protokół z ostatniego posiedzenia;

b) uchwalono preliminarz budżetowy Oddziału za rok 1935/36 w sumie 12.800 zł;

c) wybrano 2-ch członków do Zarządu oddziału: Jan Popowicz z Maluszyna i pułkownik St. Bzowski z Sulmierzyc;

d) wybrano Komisję Rewizyjną w składzie: Walenty Tomicki—przewodniczący, członkowie: Julian Ślęzak z Brudzic i Józef Kuśmierz ze Stobiecka, zastępcy Antoni Więckowski z Wielgomłyn i Kazimierz Jankowski z Brzeźnicy.

— **Kowalowiec podzielony na działki.** W ub. poniedziałek Zarząd Miejski skończył podpisywanie umów z dzierżawcami działek na Kowalowcu.

Działki, stosownie do ich przeznaczenia (plac pod budynek, ogród kwiatowy lub warzywny), wahają się od 300 — 700 mtr. kw. Za niewielką opłatą miesięczną, mogą dzierżawcy, którzy dotychczas byli pozbawieni możności posiadania kawałka ziemi, połączyć przyjemne z pożytecznem, gdyż ziemię tą należycie wykorzystać przez obsianie nasionami ipt. oraz w wolnych chwilach spędzić czas na świeżem powietrzu.

Już za kilka tygodni spodziewać się należy, że Kowalowiec stanie się kulturalną dzielnicą miasta.

Obywatelska praca Związku i Rodziny Rezerwistów w Rakowie. W dniu 20 bm. odbyła się piękna uroczystość w świetlicy Związku Rezerwistów Koła № VII w Rakowie, obdarowania podarkami świątecznemi najbiedniejsze dzieci, których rodzice znajdują się bez pracy.

W uroczystości wzięli udział: Prezes i komendant Zarz. Pow. Zw. Rez. w Częstochowie major Henryk Jackowski, przedstawiciel p. starosty częstochowskiego p. Galewicz, w charakterze gościa kpt. Skwarczyński.

Do licznie zgromadzonych członków (członkiń) obu organizacyj z Zarządami na czele oraz dzieci ich opiekunów w serdecznych słowach przemówił p. Józef Magnuski, prezes Zarządu Zw. Rezerwistów Koła № VII, charakteryzując cele i zadania pracy społecznej, która ma wychowywać członków w dużej ofiarności dla Państwa i pomocy dla społeczeństwa.

W myśl tych założeń obie organizacje starają się jaknajsumienniej wypełniać przyjęte na siebie obowiązki, nie kierując się żadnemi przekonaniami partyjnemi. Podkreślił następnie ofiarną pracę członków (członkiń) Zarządu Rodziny Rezerwistów z p. Adamusową oraz członków Zarządu Zw. Rezerwistów i sekcji imprezowej z przewodniczącym p. Janasem na czele. Życzył w dalszym ciągu zebranym, aby te święta były ostatniemi, kiedy tyle uczciwych ludzi szuka pracy i chleba, zaś dzieciom, by doczekały lepszego jutra, będąc uczciwymi i wzorowymi obywatelami Niepodległej Polski.

P. Galewicz, składając życzenia wesołych świąt, w gorących słowach podkreślił pracę organizatorów tej miłej uroczystości, która winna znaleźć jaknajwięcej naśladowców.

Impreza ta, przychodząca z wydatną pomocą biednej ludności (każde z 62 zgromadzonych dzieci otrzymało 1 kg. chleba, pół kg. ciasta, pół kg. kiełbasy, jednaczwartą kg. cukru, 2 jajka, 1 pomarańcze i kilka ciastek) miała bardzo serdeczny nastrój, a dzieci, opuszczając świetlicę Związku były uśmiechnięte i szczęśliwe, co było najlepszą zapłatą organizatorom za ich trud i pracę.

Ulgi podatkowe. Ponieważ wprowadzone ostatniem rozporządzeniem Min. Skarbu ulgi w spłacie zaległości podatkowych, przyznawane z urzędu płatnikom podatków, nie dotyczą osób prawnych, przeto uzyskanie przez te osoby ulg w spłacie zaległości może nastąpić jedynie w drodze indywidualnych i należycie uzasadnionych starań. Podania w tej sprawie należy kierować za pośrednictwem właściwych urzędów do Ministerstwa Skarbu.

II-gie zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu. — W czwartek, dnia 9 maja 1935 roku o godz. 18-tej (6 po poł.) odbędzie się w sali zebrań plenarnych Izby w Sosnowcu przy ulicy 3-go Maja 28 drugie zebranie plenarne z następującym porządkiem obrad:

Przyjęcie protokółu z zebrania konstytuującego Izby; sprawozdanie z ostatnich ważniejszych prac Izby; zatwierdzenie sprawozdania Komisji Rewizyjnej z kontroli księgowości i kasowości oraz w sprawie zamknięcia rachunków dochodów i rozchodów Izby za rok 1934; uchwalenie preliminarza do datkowego budżetu Izby na rok 1935; zagadnienie reformy ubezpieczeń społecznych; sprawa zrzeszeń przemysłowych; sprawa zaopinjowania projektu rozporządzenia o przedsiębiorstwach, prowadzonych „w większym rozmiarze”; zmiana klucza udziału poszczególnych sekcyj w komisjach izbowych; ustalenie wysokości opłat manipulacyjnych za niektóre specjalne czynności Izby; rozpatrywanie ewentualnych wniosków, zgłoszonych na plenarne zebranie, stosownie do postanowień § 9 regulaminu obrad zebrań plenarnych.

Na posiedzeniu poufnem: mianowanie korespondentów Izby.

Ważne dla wycieczek udających się do Gdańska. Wycieczki, udające się na teren W. M Gdańska, powinny posiadać listę uczestników wycieczki z poświadczeniem obywatelstwa polskiego przez starostwo lub prezydjum miasta, o ile każdy uczestnik nie posiada dowodu osobistego z wyraźnem stwierdzeniem polskiej przynależności państwowej. Listę taką w trzech egzemplarzach należy przesłać conajmniej 6 dni przed przyjazdem wycieczki pod adresem: Gmina Polska w Gdańsku. Formalności, związane z zezwoleniem Senatu W. M. Gdańska załatwia gmina bezpłatnie. — Urzędnicy państwowi w służbie czynnej legitymować się mogą legitymacją urzędniczą.

OBRAZKI SĄDOWE.

Ulewa w mieszkaniu.



Co pan wyprawiasz w mieszkaniu, panie Gołąbek, że woda kapie na głowę pańskim sąsiadom z pierwszego piętra.

— Proszę pana sędziego, to było tak:

Wracam późnym wieczorem do domu. Wchodzę pocichutku, żeby żonki nie obudzić i nagle, panie sędzio, co widzę?

— Skąd mam wiedzieć, co pan widział?

— A widzę dwóch obcych jegomościów. Bez kołnierzyków są i bez krawatów i czują się, jak u siebie w domu. I obaj moją żonkę obejmują.

Myślę sobie: skąd o tej porze obce ludzie u mnie w domu? Nadbudówkę mam nie w porządku, czy co? Poleciałem do kuchni wsadziłem głowę pod kran i trzymałem tak pod wodą dobre parę minut.

Wracam potem do pokoju i widzę, że to nie dwóch jegomościów, tylko jeden Ale moją żonkę dalej obejmuje. Kasieńko moja, -- myślę sobie — tegom się od ciebie doczekał, że cię lada łachudra będzie ściskała? Aż mnie łeb z żałości rozbolał. Poleciałem do kuchni i znowu wsadziłem głowę pod kran.

Po jakiemś czasie walę znowu do pokoju i co widzę, panie sędzio?

— A skąd ja mogę wiedzieć?

— Widzę, że ten jegomość, co obejmuje moją żonkę, to nie żadna łachudra, tylko ja sam! I że patrzę na siebie samego w lustrze! Rozweseliłem się odrazu i hajda spać.

A że kranu w kuchni nie zakręciłem a zlew był zatkany, więc nie dziwota, że woda całą podłogę zalała i naszym sąsiadom, co pod nami mieszkają, na łepetyny kapała.

Rozumie się, że przyjemność to nie jest, ale przecie nic złego im się nie stało, nie są z cukru. I czy warto było o trochę wody taki gwałt podnosić? I nie winnego człowieka do sądu skarżyć? Bo przecie nie ja jestem winien, tylko Feluś Chomątowski, któren mnie tego wieczora do knajpy zaciągnął.

Sąd skazał pana Gołąbka na dwa dni aresztu, ażeby na przyszłość ostrożniej obchodził się z wodą.

Ułatwienia dla posiadaczy kaucji i wadjów w urzędach państwowych. Firmy i osoby, które złożyły na kaucje i wadja w urzędach, instytucjach i monopolach państwowych 6-procentową Pożyczkę Narodową, mogą na zasadzie podań bez stempla, składanych do właściwych kas Urzędów Skarbowych otrzymywać zaświadczenia, stwierdzające ilość złożonych obligacyj.

Powyższe zaświadczenia będą przez placówki subskrypcyjne Pożyczki Inwestycyjnej honorowane narówni ze złożonemi obligacji 6-procentowej Pożyczki Narodowej.

Część gotówkowa może być przez te firmy i osoby wpłacana w 10 ciu ratach miesięcznych.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

W ub. sobę i niedzielę miejscowa Skra grała w Skarżysku z K.S. Granat, przegrywając oba spotkania 5:2, 6:3. Zaznaczyć należy, że Skra zasilona była Cierzyńskim i Gątkiewiczem (Victorja). Bramki dla Skry zdobyli: w pierwszym dniu obie Cierzyński, a w drugim Gątkiewicz 1, Langier 2.

* * *

Dzień 3 maja jest wolny od mistrz. Ciekawe czy tut. kluby skorzystają z tego wolnego terminu — a należałoby.

* * *

12 maja jako w dniu tut. podokręgu odbędą się zawody międzymiastowe reprez. Lublina — reprez. Częstochowy. W najbliższych więc dniach oczekiwać należy ustalenia składu reprezentacji na mecz ten, oraz do Radomska. Skład ustali zastp. kpt. Związk. na podokręg p. S. Kosta, który mamy nadzieję nie będzie się kierował innemi względami, jak tylko tem, aby skład reprezentacji był najsilniejszy.

* * *

Podajemy terminy mistrz:

Podgrupa rezerw kl. A (klasa B).

5.V Częstochówka—Skra, Brygada—Tnryści.

19.V Victorja — Częstochówka, Skra — Brygada.

26.V Turyści — Victorja, Częstochówka — Brygada.

2.VI Victorja — Skra, Turyści — Częstochówka.

Podokręg klasa B.

5.V Orlę — Makabi, IV S. M. P.— Błyskawica.

19.V Makabi — Błyskawica, Orlę — IV SMP.

Klasa C.

5 V Błękitni — Gwiazda, Jutrznia — Orlę II, Skra III — IV SMP. II.

19.V Gwiazda — Jutrznia, IV S M. P. — Błękitni, Orlę II — Skra III.

26.V Skra III — Jutrznia, Gwiazda — IV SMP. II. Błękitni — Orlę II.

2.VI Orlę II—IV SMP. II, Skra III — Gwiazda, Jutrznia — Błękitni.

9.VI Błękitni—Skra III, Gwiazda — Orlę II, IV SMP. — Jutrznia.

Kluby na pierwszem miejscu są gospodarzami.

Wiener Sportklub — reprez. Bielska

Wiedeńscy zawodowcy odnieśli zasłużone zwycięstwo. Najlepszy więc wynik uzyskała Brygada. W najbliższym numerze podamy sprawozdanie z meczu Brygada — Wiener Sportklub umieszczone w jednem z wiedeńskich dzienników.

Kaes.

MAJ.

Maj to prawie zawsze uśmiechnięty miesiąc. W całej przyrodzie widzimy radosny poryw do nowego życia i wszędzie panuje ożywiony ruch, śpiewa skowronek, ze szmerem płyną rzeki i strumyki, błyszczy wiosenne słońce, witają nas dokoła pierwsze liście na drzewach i kwiaty.

Miesiąc maj to radość dla dzieci. Ileż śmiechu i uciechy jest podczas spacerów i wycieczek, zwanych „majówkami”. W maju też zarówno dzieci jak i starsi grają w „zielone“, grę, znaną od najdawniejszych czasów. Między sercami młodych zawiązują się pierwsze uczucia miłosne. pamiętne nieraz przez całe życie.

Na okres majowy po Wielkanocy przypadają różne tradycyjne obrzędy i obchody, związane z pracami rolnika. Tak naprzykład bydło, po raz pierwszy wypędzone na pastwisko, stroją pasterze w zieleń, w gałązki poświęcone, aby je uchronić od chorób. Na Kujawach pasterza, który na wiosnę pierwszy wygnał bydło na łąkę, mianowano „królem pasterzy“ i wybór tego króla obchodzono wesołą ucztą.

Przysłowia ludowe na ten miesiąc mówią dużo o pogodzie i przyszłych zbiorach. Rolnicy nie boją się w maju deszczu, gdyż „suchy marzec, mokry maj, będzie żyto jako gaj“. Także i „grzmot w maju — sprzyja urodzaju“. „Dnia 1 maja na św. Jakóba—ostatnia siewu próba“. Kiedy znów d. 4 „deszcz w św. Florjana—skrzynia grochem napchana“, a „na św. Stanisława—w domu pustki—w polu sława“. W połowie miesiąca dn. 15 „Św. Zofja—kłosy rozwija“, czyli, że ozimina wydaje już pierwsze kłosy.

W tym roku dopiero dnia 30 maja obchodzimy święto Wniebowstąpienia Pańskiego. Dawniej urządzano w tym dniu widowiska o charakterze religijnym. Spiewano pieśni nabożne, poczem wznoszono wysoko figurę Zbawiciela, djabła zaś strącano z wieży. Bardzo dużo ciekawych obchodów ludowych przypada na okres Zielonych Swiątek i Bożego Ciała, jednakże święta te są w tym roku nie w maju, tylko w pierwszej, a Boże Ciało nawet w drugiej połowie czerwca.

Z KRAJU.

Odkopał zwłoki żony i trzymał w domu.

Niezwykły wypadek wydarzył się w kolonji Kruszewka (Wileńskie) 30-letni gospodarz Piotr Michałowicz, po utracie żony Jadwigi, zmarłej na zapalenie płuc, dostał obłędu, zamknął się w domu i nikogo nie wpuszczał.

Następnego dnia po pogrzebie udał się na cmentarz, odkopał zwłoki zmarłej, przeniósł je spowrotem do domu i zamknął się wraz z trupem. — Michałowicz trzymał zwłoki swej zony w domu w ciągu 6 dni. Silny odór wydobywający się z mieszkania Michałowicza, spowodował ujawnienie tego wypadku. Zwłoki ś. p. Michałowiczowej spowrotem pochowano na cmentarzu, a obłąkanego z rozpaczy Michałowicza umieszczono w szpitalu.

Rozkopywali groby i okradali zmarłych.

W Oleszkowie, w powiecie śniatyńskim, policja aresztowała grabarza cmentarnego Jana Romasza i robotnika Piotra Begeja, oraz ich wspólnika Mikołaja Begeja, pod zarzutem bezczeszczenia zwłok zmarłych.

Przed paru dniami rozkopano grób zmarłej niedawno Wasylyny Oleksiuk w Oleszkowie. Początkowo przypuszczano, że to narzeczony zmarłej odkopał grób, chcąc raz jeszcze zobaczyć narzeczoną. Jak się obecnie okazało, było to dziełem zbrodniczej szajki, trudniącej się rozkopywaniem grobów i zdzieraniem szat z ciała zmarłych. Grabarz Romasz co tydzień porozumiewał się z Begejami i wskazywał im miejsce pochowania zamożniejszych osób. W nocy wszyscy trzej wyciągali zwłoki z grobów, zdzierali z nich ubranie, które następnie wywozili na targ i sprzedawali. Całą szajkę osadzono w areszcie śledczym.

W pół godziny po nieprawnym ślubie rzucił się pod pociąg.

Wielkie wrażenie wywołała w Łodzi niezwykła tragedja kinooperatora, zatrudnionego ostatnio w kinie „Wiktorja”, 35-letniego Wiktora Mesmana.

Przed trzema dniami na torze kolejowym w pobliżu Widzewa znaleziono zmasakrowane zwłoki młodego mężczyzny, który poniósł śmierć pod kołami pociągu. Dopiero po przeprowadzeniu dochodzeń okazało się, że samobójcą jest Mesman.

Jak zdołano ustalić, Mesman przed kilku dniami, a ściśle mówiąc w dniu samobójstwa, ożenił się z manikurzystką Ziutą Snobalską.

Ożenił się on po raz drugi, mimo, że posiadał żonę w Katowicach, z którą był w separacji, ale z którą nie był rozwiedziony.

Dokładnie w pół godziny po ceremonji ślubnej, zdając sobie sprawę ze skutków bigamji, pod wpływem silnego zdenerwowania, udał się na tor kolejowy w pobliżu Widzewa i tam rzucił się pod pociąg, ponosząc śmierć na miejscu. Tymczasem nowopoślubiona małżonka rozpoczęła poszukiwania. Wreszcie odszukała go, ale już. . w kostnicy. Następ

nie udała się do domu i tu pod wpływem rozpaczy zażyła większą dozę sublimatu.

Lekarz Pogotowia przewiózł ją w stanie beznadziejnym do szpitala.

Tajemniczy Pers.

Wydział śledczy w Kołomyi przytrzymał onegdaj osobnika, który się wylegitymował paszportem wystawionym przez władze perskie, na nazwisko Mequerdeicha Kechedijana. Pers podał, że nie mając środków do życia, wywędrował do Turcji, skąd wyjechał do Argentyny, gdzie zarobił dużo pieniędzy. Stamtąd udał się do Bułgarji, a potem do Bukaresztu. — Tam rzekomo stracił zaoszczędzoną gotówkę, a wobec braku przedstawiciela konsularnego perskiego w Bukareszcie, udał się w drogę pieszo do Polski, gdzie postanowił czynić starania w konsulacie perskim w Warszawie o umożliwienie mu powrotu do Persji Paszport Persa wykazywał jednak w rubryce „profesion” ślady wymazania, których pochodzenia Pers nie mógł wytłumaczyć.

Pers został skazany za nielegalne przekroczenie granicy przez sąd w Sniatynie na tydzień aresztu, a za przerobienie paszportu przez sędziego okr. w Kołomyi na 6 tygodni aresztu.

Po odbyciu kary Pers zostanie wysiedlony z granic Rzeczypospolitej.

Okradła męża — uciekła z kochankiem

Ostatni etap miłosnej idylli—więzienie.

Niedawno obywatel m. Łucka, Piotr Krakowski, różne w swem życiu przechodził koleje i rozmaitych chwytał się zawodów, był ślusarzem, blacharzem, maszynistą, kelnerem, a ostatnio właścicielem piekarni w Łucku przy ul. Rolnej.

Ponieważ Krakowski uzupełniał edukację swoją w 2-ch klasach gimnazjalnych w Łucku, czuł się powołanym do czegoś wyższego i dlatego tytuł właściciela piekarni nie mógł zaspokoić jego życiowych aspiracyj.

Na temat ten czynił różne zwierzenia przed swym kolegą i współpracownikiem Gruszeckim, którego wtajemniczył jednocześnie niebacznie w swoje sprawy sercowe, a mianowicie, że poznał się z pewną „amerykanką“, bardzo bogatą, która go bardzo kocha. Że jest mężatką, to nic nie przeszkadza, gdyż „śluby amerykańskie“ rozwiązać nie trudno.

W ostatnich dniach grudnia ub. roku likwiduje Krakowski swoją piekarnię i chwali się przed Gruszeckim, że „amerykanka“ porzuciła męża i wyjeżdża z nim do Gdyni, gdzie za posiadane pieniądze otworzą sobie odpowiednie przedsiębiorstwo.

W kilka dni później, spotyka się Gruszecki z mężem bogatej „amerykanki“, Pawłem Pałaszyńskim, majętnym gospodarzem z kol. Bronisławówka. W czasie wzajemnych zwierzeń Pałaszyski dowiaduje się sromotnej prawdy o swej żonie, Rozalji.

Tego rodzaju wypadki bywały już w czasie małżeńskiego współżycia Pałaszyńskich. Lecz tym razem nie mógł zdradzony mąż darować, że żona porzuciła go dla innego i ubolewając nie tyle nad utratą płochliwej baby ile nad dokonaną przez nią kradzieżą, zgłosił w Urzędzie Prokuratorskim, że żona ukradła mu 1000 dolarów i 500 zł. w gotówce, 26 sztuk platerów, złoty zegarek męski, 2 złote pierścionki, złotą broszkę z koralami, pierścionek platynowy, obrączkę platynową, broszkę platynową, parę platynowych kolczyków i parę złotych spinek do mankietów, i uciekła z Piotrem Krakowskim do Gdyni, skąd prawdopodobnie zechce wyjechać zagranicę

Wiadomość tę puszczono natychmiast na falach eteru do Gdyni. Miłosna idylla odbywających podróż poślubną nieślubnych małżonków została przerwana. Stwierdzono, że kochankowie zamieszkali wspólnie w willi „Zakopianka“ w Gdyni i tam po dokonaniu szczegółowej rewizji, aresztowano ich. Rewizja nic jednak nie ujawniła z tego, co skradziono Pałaszyńskiemu.

Tutaj przyszła władzom śledczym z pomocą prasa. Do Urzędu Sledczego zgłosiła się niejaka p. Wojciechowska, która o aresztowaniu i kradzieży Palaszyńskiej dowiedziała się z gazet, i przyniosła oddane do niej na przechowanie wszystkie wyżej wymienione przedmioty pochodzące, jak wiadomo z kradzieży.

Pieniądze znajdowały się gdzieindziej, mianowicie u obrońcy aresztowanych, adwokata Eugenjusza Odyńca z Gdyni. Oddała je tam na przechowanie krewna areszt. Krakowskiego, Emilja Szewczuk z Gdyni, której Krakowski w czasie pobytu w wydziale śledczym wręczył niepostrzeżenie kluczyk od walizki, poinformował o zawartości i polecił oddać pieniądze adwokatowi.

Prokuratura przy S. O. w Łucku pociągnęła do odpowiedzialności karnej Piotra Krakowskiego, Rozalję Pulaszyńską, oraz Emilję Szewczykową i adw. Eugenjusza Odyńca, za rzekomo świadome przechowywanie pochodzących z kradzieży pieniędzy.

ZE SWIATA.

Żydom nie wolno polować w Niemczech.

Wielki łowczy Rzeszy, gen. Goering wydał nowe przepisy o polowaniach. Będą one dozwolone tylko dla aryjczyków. Żydom myśliwstwo jest wzbronione.

Ponadto każdy myśliwy będzie poddany surowemu egzaminowi, w którym wypróbowana będzie jego wiedza o zwierzętach i o broni. Myśliwi złożą też przysięgę, że nie będą znęcali się nad zwierzętami.

Na Kubie palą żywych ludzi.

W prowincji Matanzas, na wyspie Kubie odżyła nanowo pogańska praktyka religijna palenia żywcem ludzi na chwałę bożą. Oddziały żandarmerji w tej prowincji otrzymały zlecenie pilnowania mieszkańców, aby nie pozwolić tubylcom na tak barbarzyńskie ceremonje.

RADJO.

WARSZAWA 3 maja

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 9.03 Pobudka do gimnastyki 9.06 Gimnastyka. 9.20 Koncert w wyk. małej P. R. 9.45 Dziennik poranny. 9.55 Program na dzień bieżący. Transmisja nabożeństwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Filh. Warsz. 14.00 Muzyka lekka (płyty). 15.0 Pogadanka rolnicza. 15.15 Scenki ludowe z płyt. 15.45 „Jak to było, a jak będzie“ gawęda. 16.00 „Startujemy do Biegów Narodowych 3 Maja” zbiorowa audycja sportow. 16.25 Koncert z Katowic. 16.45 Recytacja poezyj. 17.05 Koncert sekstetu N. M.skiej. 17.35 Audycja dla dzieci. (Tr. z Torunia). 17.50 „Dyskutujmy“. 18.05 Koncert Kapeli Dzierżanowskiego i Suchockiego 18.45 Feljeton p. t. „Walki o konstytucję w Polsce“. 19.00 Program na dzień następny 19.08 Wiadom. sportowe lokalne. 19. Utwory na wiolonczelę. 19.35 Muzyka p. baletowa (płyty). 20.00 Płyty. 20.30 „Hałtu przecznica”—transm. z ulicy, 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 Audycja słowno-muzyczna. 21. Wiadomości sportowe. 21.55 Koncert reklamowy. 22.10 Muzyka lekka w wyk. mał. ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego 23. Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

32 (powieść)

Teraz znowu, kiedy Ola wyzdrowiała, wbiegał niemal co rana do oficyn Zygmuś, na przygotowaną kawę i grzaneczki. Każde jego pojawienie się było dla Oli niezmiernie ważnym wypadkiem. Obecność jego wzmagała jej nieśmiałość; zwykle milcząca, przy nim ust nawet otworzyć nie mogła, ani oczu podnieść.

Zygmuś przywitawszy się „z babcią“, przemawiał często do Oli, uśmiechał się, żartował, pragnął ośmielić, lecz napróżno. Nie uciekała wprawdzie jak przed Jurkiem, ale serce tłukło się jej w piersi z niepohamowanego wrażenia i byłaby się nieraz pod ziemię schowała, by nie być widzianą, a patrzeć.

Gdy Zygmuś, zwrócony do babci i zajęty z nią rozmową, o obecności Oli zapominać się zdawał, wówczas tylko ona, dużemi, pełnemi podziwu oczyma wpatrywała się w niego, śledząc każdy wyraz, każdy poruszenie. Wszystko, co Zygmuś mówił, pozostawało jej w pamięci na zawsze.

Nadszedł nareszcie ważny dzień dla jurpolskich mieszkańców, dzień wyjazdu Zygmusia do Odesy. Jżż na dwa tygodnie przedtem ruch w pałacu był nieustanny; przygotowywano tę wyprawę z taką starannością, a mówiono o tym wyjeździe z taką gorączką i niepokojem, jakby o podróż na koniec świata chodziło. Nawet panią Zenobię wypadek ten nadspodziewanie poruszył. Wbrew zwyczajowi swemu, zajmowała się drobnemi nawet szczegółami wyprawy Zygmusia, krzątała się nieustannie, a narzekała ciągle na swoją pamięć, która ją zawodziła i na niezmiernie utrudzanie, o którem każdemu szeroko i długo opowiadała.

Roman milczał posępnie, a w miarę zbliżania się dnia wyjazdu coraz częściej zamykał się samotnie w swoim pokoju.

Rozstanie się z synem kosztowało go więcej, niż się sam z początku spodziewał. Nie chciał tego okazać i uciekał od ludzi; wstydził się rozrzewnienia, jakie go opanowywało, gdy patrzał na uśmiechniętą, rozpromienioną twarzyczkę Zygmusia, wyrywającego się w świat nie bez obawy, ale z ciekawością i młodzieńczym zapałem.

Roman czuł, że z tym wyjazdem kończy się stanowczo i zamyka nieodwołalnie jeden okres jego życia, że odtąd pozostanie zupełnie samotnym. Przerażała go myśl tej pustki, jaka go po wyjeździe Zygmusia otoczyć miała—pustki szarej, jednostajnej, okropnej jak otchłań, z której już teraz zdawały się wyzierać ku niemu wszystkie wspomnienia młodości, urągając jego późniejszym rozczarowaniom i zawedom. Postanowił zaraz po wyjeździe syna zająć się gorliwie interesami, zbadać stan majątku i zaprowadzić konieczne reformy, aby powetować stratę Oksaniny i dalszym zapobiec klęskom.

— Tem się zajmę—myślał— zaprzątnę całkowicie, a to mi uczyni lżejszem osamotnienie, jakie mnie czeka.

W dzień wyjazdu Zygmusia, z pierwszym rannym brzaskiem, wszczął się niezwykły ruch na pałacowym dziedzińcu. Służba wynosiła pakunki i ładowała je na wielką brykę, stojącą już od wieczora przed domem.

Wszyscy domownicy byli od świtu na nogach; w kuchni przygotowano obfite śniadanie i zapasy. Niebawem nadjechali pp. Sipajłłowie z Jurkiem, na którego twarzy malowała się pewność siebie i ogromne zadowolenie. Pani Natalja miała oczy zapuchnięte od płaczu, a pan Jędrzej ustawicznie chrząkał i powtarzając: panie teo proszę łaski—gderał na żonę za jej mazgajstwo.

Skoro tylko bryczka zatrzymała się u bramy, Jurek jednym susem wyskoczył, pędem przebiegł dziedziniec, nie zważając na wołanie matki, i podążył do pokoju Zygmusia. Sipajłłowie zaproszeni zostali do sali jadalnej, gdzie było przygotowane pożegnalne śniadanie.

W sali byli już zgromadzeni wszyscy Nawet pan marszałek, w długim popielatym szlafroku z czerwonemi wyłogami, siedział w fotelu i patrzał uśmiechnięty pogodnie na Zygmusia, który, nieco przybladły, wzruszony, rozmawiał z cicha z Jurkiem. Pani Zenobia siedziała obok marszałka, opowiadając, jakie zmory trapiły ją w nocy.

— Prawie oka zmrużyć nie mogłam, tak mnie serce bolało, jakby je obręcz żelazna ściskała. Nie umiem wypowiedzieć, co to za męczarnia! Alem sobie powiedziała, że płakać nie będę i nie płaczę. Ani jednej łzy.

To mówiąc, spojrzała tryumfująco na rozszlochaną panią Natalję, która, stojąc przy oknie, zdawała się nikogo nie widzieć i na nic nie uważać. Chustkę trzymała przy oczach i łkała.

— Niech pani Sipajłłowa siada — ozwała się Zenobja—trzeba mieć siłę woli, umieć zapanować nad sobą. Niech pani Sipajłłowa na mnie patrzy. Przez cały tydzień spokoju nie miałam ani chwilki, wszystko niemal własną ręką przygotowałam dla Zygmusia, nóg nie czuję; dzisiaj w nocy oka nie zmrużyłam. Powiedziałam sobie jednak, że tak być musi; pogodziłam się z myślą rozstania się z synem, jestem silna i nie płaczę.

Na ostatnie słowa Zenobji wsze[...] Roman. Był blady, widocznie ze wzr[...]szenia; zasłyszane słowa żony wywoł[...] gorzki uśmiech na jego usta.

Znał on przecież dobrze tę energ[...] Zenobji i słyszał nieraz, jak przy o[...]cych mówiła o niej szeroko i dług[...] Zdumiewał się jak ta kobieta potrafi[...] siebie samą łudzić własnemi słowami[...] Słysząc ją, można było mniemać, że wszystko w domu zależało od jej woli i opierało się o nią, gdy w rzeczywistości ona o niczem zgoła nie wiedziała i nic ją na serjo nie zajmowało.

Była jednak dziwna jakaś potęga [...] tem samochwalstwie. W tej chwili [...] przykład, w chwili rozstania się z jed[...]nem i niewątpliwie bardzo ukochanem dzieckiem, pani Zenobja, mówiąc o sw[...] jej sile woli, rzeczywiście jedna tyl[...] w całej rodzinie zachowywała najzi[...]niejszą krew, najdzielniej to rozstan[...] znosiła. Mowiła ciągle o sobie tak [...] w tym zachwycie na sobą pogrążała, [...] straciła niejako świadomość chwili. P[...]miętała tylko o tem, aby wobec innych okazać się dzielną.

Przygotowanego śniadania nikt [...]jadł, oprócz Jurka, który z pod oka o[...] serwując wszystkich i wszystko, spo[...]wał dary boże w młodzieńczym apetytem i od czasu do czasu uśmiechał [...] do siebie.

— Żeby te ceremonje rychło już skończyły!—myślał.

Po śniadaniu pan Roman wst[...] pierwszy dał hasło.

Zygmuuiu — rzekł — pożegnaj [...] z dziadkiem i matką.

Zygmuś porwał się z miejsca p[...] biegł do marszałka, na oba kolana ukl[...] i pochylił się przed starcem.

Marszałek nagłym ruchem odsu[...] fotel od stołu i w obie ręce schwy[...] jasnowłosą głowę wnuka.

d. c. n.

[R]edaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, al. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.